

Echa Zalesia

Nr 3/2000 rok VII (34) Pismo Stowarzyszenia Przyjaciół Zalesia Górnego 1 zł

W numerze:
Kanalizacja str. 7, Jubileusz Biblioteki str. 9, Wywiad z Panią Wislocką str. 4
Klubik - Z myślą o naszych dzieciach str. 5, jeszcze raz 70 Lat Zalesia str.2



Przyjaciele z legionów Wojciech Chorzeпа i Julian Walecki

70 LAT ZALESIA GÓRNEGO



Wystawa z okazji 70 Urodzin Zalesia Górnego otwarta uroczystie 10 czerwca wg zgodnej opinii zwiedzających była bardzo udanym przedsięwzięciem. Zakładaliśmy, że będzie czynna tylko przez miesiąc ale

ze względu na bardzo duże zainteresowanie jej zamknięcie przesunęliśmy na połowę września. Wg obliczeń naszą wystawę obejrzało ok. 3000 Zalesian i przyjezdnych. To oznacza, że trud i społeczna praca nie poszły na marne.

Wszystkim zwiedzającym serdecznie dziękujemy. Wystawę przygotowali społecznie (kolejność alfabetyczna):

Barbara Byszko

Agnieszka Dąbrowska

Jacek Dulny

Grzegorz Fryszczyn

Bartosz Fryszczyn

Joanna Giecwicz - komisarz wystawy

Jalanta Jarosz - Hryniewicz

Marek Iwański

Wiesława Karasek

Tomasz Kołodziejski

Aleksandra Kozicka - Puch

Ks. Wiktor Ojrzyński

Joanna Stok

Ewa Strońska

Andrzej Swat

Aleksandra Synkiewicz

Leszek Zadrag

Od dnia otwarcia wystawy tzn. od 10 czerwca spotykaliśmy się z wyrazami uznania i sympatii. Szczególnie wzruszające były spotkania Starych Zalesian, wspomnienia, opowiadania, wzajemne rozpoznawanie się na fotografiach sprzed wielu lat. A po obejrzeniu wystawy bardzo sympatyczne uwagi w Księdze Pamiątkowej. Postanowiłem kilka z tych wpisów zacytować (niech wybaczą autorzy, że nie zapytałem o zgodę):

„Wyrazy uznania i podziękowania dla inicjatorów i organizatorów wspaniałej Wystawy! Pozwoliła nam - starym Zalesianom przywołać wspomnienia z lat przedwojennych i wojennych. Naszemu, zubożałemu pokoleniu te fotografie i dokumenty dostarczyły wiele wzruszeń,

a spotkania pozwoliły odnowić stare przyjaźnie. Myślę, że stworzony został zaczątek muzeum zalesiańskiego.

10 września 2000

Irena Grohman Fleszarowa”

„Ta piękna wystawa – to wszystko ocalone od zapomnienia, będzie i pozostanie wśród serc i życia mieszkańców Zalesia Górnego, a organizatorom wystawy serdeczne dzięki.

Kronikarz Piaseczna 9.07.2000 r
Jerzy Dusza”

„Gratuluję Stowarzyszeniu Przyjaciół Zalesia Górnego tak pięknej wystawy.

Wojciech Adamiak

I-szy Starosta Piaseczyński”

„Serdecznie dziękuję organizatorom za zaproszenie i możliwość obejrzenia tej wspaniałej wystawy.

Andrzej Moździerz

Burmistrz Gminy Piaseczno”

„Z wielkim zainteresowaniem obejrzałem tę imponującą wystawę. Gratulujemy Stowarzyszeniu Przyjaciół drogiego nam Zalesia! Dziękujemy za zatrzymanie w kadrze chwile.

Hanna i Jerzy Martinowie

9 lipca 2000 r. „

„Jak dobrze, że ludzie tworzą „Historię” dla potomnych, wiele wysiłku i trudu na pewno przyniesie zamierzony cel. Aby więcej było ludzi, którzy chcą po sobie coś zostawić.

Wanda Ozimska 23.07.2000”

„Piękna wzruszająca wystawa, po obejrzeniu której odżywają wspomnienia z lat naszej młodości.

Wanda (Mackiewicz) i Paweł

Jędrzejewscy „

„Ocalić od zapomnienia – tego właśnie dokonało Zalesie Górne w 2000 r”

(podpis nieczytelny)

To tylko niewielka część wpisów z Księgi. Przyjmujemy je z wdzięcznością, wzruszeniem i pokorą - jest jeszcze bardzo dużo pracy, po wystawie wpłynęło bardzo dużo zdjęć i dokumentów, które trzeba będzie odpowiednio (komputerowo) obrobić. Po wielu dyskusjach postanowiliśmy, iż eksponaty z wystawy - zmienione, uzupełnione i umieszczone w mniejszej sali, powinny być zaczątkiem stałej ekspozycji. Salę na ten cel udostępnił nam Ks. Wiktor. Tu chciałbym serdecznie podziękować Ks. Wiktorowi

i stwierdzić, iż bez jego pomocy pewnie by tej wystawy nie było-udostępnił w czerwcu salę teatralną na wystawę i z godną podziwu pogodą znosił nasze tam poczynania i często pomagał w pracach nad ekspozycją. Bardzo dziękuję w imieniu Zarządu Stowarzyszenia i pragnę wyrazić nadzieję, że tak wspaniale rozpoczęta współpraca zaowocuje następnymi równie udanymi przedsięwzięciami.

Na rok 2001, po opracowaniu wszystkich eksponatów i tekstów, planujemy wydanie specjalnego albumu.

Wszystkich mieszkańców, którzy jeszcze dysponują zdjęciami, dokumentami zapraszamy do współpracy. Ich udostępnienie pozwoli wzbogacić powstające wydawnictwo – kontakt tel. 756-52-19 Grzegorz Fryszczyn.

Obchody 70 Lat Zalesia to nie tylko wystawa ale również wiele konkursów zorganizowanych przez Szkołę Podstawową (o konkursach w następnych Echach) –wybrane losowo prace literackie publikujemy na str.10 .

Andrzej Swat

PUNKT PRZYJĘĆ

Sklep „REKSIO”

Zalesie Górne

ul. Koraliowych Dębów 17

i

EKOLOGICZNA PRALNIA

MAGIEL PRASUJĄCY

zapraszają do udziału

w promocji - do 30 X 2000r

pranie 1 szt odzieży 10 zł

magiel 2,50 zł / 1 kg

**Również czyszczenie
dywanów, renowacja skór,
pranie bielizny pościelowej.**

Zapraszamy:

poniedziałek-piątek 12-18

sobota 9-15

Telefon 756-52-19

Od redakcji:

Kolejny numer Echa Zalesia przedstawiamy Państwu po dość długiej przerwie, która wynika przede wszystkim z braku funduszy i czasu potrzebnego na redagowanie pisma. Przypominam, iż całość prac wykonywana jest społecznie.

W imieniu wielu mieszkańców zwracam się z prośbą do tych z nas, którzy po zgrabieniu liści spalają je. Drodzy Państwo zaprzestańcie tych praktyk, miejcie wzgląd na dzieci i alergików, którym kłęby dymów zwłaszcza w soboty i niedziele uniemożliwiają normalną egzystencję. A spalanie przy tej okazji wszelkich śmieci jest już naprawdę niedopuszczalne. Zgrabione liście po dodaniu odpadów biologicznych (zielone części roślin, odpady kuchenne) i preparatów przyspieszających proces rozkładu - po ok. 1,5 roku staną się nawozem, który można używać pod drzewa i krzewy czy na trawniki. Wystarczy poświęcić na ten cel 2 m² działki i możemy dysponować własnym kompostem.

Andrzej Swat



Echa Zalesia 3/2000

Wydawca:

*Stowarzyszenie Przyjaciół
Zalesia Górnego
ul. Sarenki 20*

Adres redakcji:

*ul. Wiekowej Sosny 4
(Biblioteka)*

Redaguje Zespół:

*Grzegorz Fryszczyn
Sklep „Reksio” tel. 756-52-19*

*Jolanta Jarosz
Alicja Słoniewska
Mirosław Grzyb*

*Wiesława Karasek
Reklamy, dystrybucja
tel. dom 756-55-12*

*Andrzej Swat
również opracowanie graficzne
i skład komputerowy*

**Redakcja nie odpowiada za
treść zamieszczonych
reklam**

Rada Sołecka i Społeczny Komitet Budowy Wodociągów i Kanalizacji w Zalesiu Górnym

z a p r a s z a j ą

*wszystkich mieszkańców na zebranie informacyjne
w dniu 29 października 2000 r (niedziela) do
Szkoły Podstawowej przy ul. Sarenki 20
na godzinę 13.15.*

*W programie zebrania m.in. aktualne informacje na
temat budowy kanalizacji .*

KONKURS HARFOWY

W dniach 19-24 czerwca 2000 roku w Sofii odbył się I Międzynarodowy Konkurs Harfowy, w którym brała udział Marta Mogielnicka (Martę i jej osiągnięcia przedstawialiśmy w Gazecie Piaseczyńskiej). Była jedyną reprezentantką Polski i najmłodszą uczestniczką konkursu. Wśród starszych od siebie 19 - 20 letnich koleżanek zajęła V miejsce. Gratulujemy osiągnięcia.

Andrzej Swat

Czekamy na informacje o innych Zalesianach, którzy odnoszą sukcesy w różnych dziedzinach. Chętnie poświęcimy temu tematowi specjalną rubrykę.

PARAFIA RZYMSKOKATOLICKA

Kościół Parafialny Św. Huberta
i Dom Rekolekcyjny Św. Huberta



Kancelaria parafialna czynna 17- 19

Oprócz sobót, niedziel i świąt

Tel. 7 565 251

Msze Św. godz. 7.15, 18.00

w dni powszednie

godz. 9.00, 11.00, 12.15, 18.00

w niedziele i święta.

INFORMATOR

POGOTOWIE RATUNKOWE

Piaseczno, ul. Kościuszki 11

Tel. 756-75-11

OŚRODEK ZDROWIA

Zalesie Górne, ul. Złotej Jesieni 1

Tel. 756-52-45

SZPITAL REJONOWY

Piaseczno, ul. Mickiewicza 33/35

Tel. 7 567 451

STRAŻ POŻARNA Tel. 7 567 243

POLICJA Zalesie Górne

ul. Jelonka 2, **Tel. 7 578 796**

Piaseczno **7 567 016 do 18**

lub **997** (pogotowie policyjne)

AWARIE WODOCIĄGU

„ELMAR” **Tel. 7 565 998**

w godz. 8.30—16.00

całą dobę **Tel. 0-90 228 669**

REJON ENERGETYCZNY

Konstancin-Jeziorna

Awarie elektr. **Tel. 7 563 487,**

7 563 053, 7 563 054.

AWARIE GAZOWE Tel. 992

POCZTA Zalesie Górne

Tel. 7 565 380

AWARIE OŚWIETLENIA ULIC

Zakład Konserwacji - Cieślowski

Tel. 7 205 693, 0-602 756 300

BIURO NAPRAW TELEFONÓW

Tel. 7 565 200, 7 565 300.

URZĄD GMINY PIASECZNO

ul. Kościuszki 5 **Tel. 7 567 041**

BIBLIOTEKA Zalesie Górne

ul. Wiekowej Sosny 4

Tel. 7 565 224

WYWIAD Z PANIĄ ZOFIĄ WISŁOCKĄ

Zofia Wisłocka foto archiwum rodzinne



przeprowadzony przez Alicję, Rafała, Anię, Bartka i Tomka Bornusów

Pani Zofia Wisłocka: Zalesie w latach trzydziestych było pełne drzew, była tu gęsta puszcza. Istniała tylko wieś Domanka, która liczyła najwyżej parę, bardzo biednych domów. Nie było tu pracy.

Rodzina Bornusów: Jak to się stało, że zamieszkała Pani w Zalesiu?

PZW: Pragnieniem mego ojca było, aby ludzie, którzy mieszkają w mieście, mogli odpocząć po pracy. Było celem Jego życia takie miejsce stworzyć i dlatego między innymi wybudował tutaj dom. Ja zamieszkałam tu mając niecałe 16 lat.

R.B: I to był pierwszy dom, jaki stanął w Zalesiu?

P.Z.W: Nie, to nie był pierwszy dom. Pierwszym był dom położony przy końcu alei Pionierów, po prawej stronie, gdzie mieszkała pani Wiercińska, państwo Dąbrowscy, za panią Nowakową. Był tam mały, drewniany domeczek. Ojciec mnie zawsze zabierał, jako kilkunastoletnią dziewczynkę, ze swoimi klientami na działki.

R.B: Proszę opowiedzieć historię swojego domu, ciekawe zdarzenia z nim związane, może to, jak wyglądał.

P.Z.W: Dom został wybudowany w latach 1934-35. Sprowadziliśmy się tutaj jesienią 1935 roku. Dom był jeszcze niewykończony, mieszkaliśmy w drewniaku, w Zalesiance przy targu. Gdy wybuchła wojna, dom był pełen ludzi, którzy uciekli z Warszawy, ale to jeszcze nie było całkowite przepelnienie. W okresie samej okupacji niemieckiej, dom był użytkowany przez naszą rodzinę, czyli rodzinę Wisłockich i naszą dalszą rodzinę. Najwięcej osób było po Powstaniu Warszawskim, kie-

dy wszystkie pokoje były zajęte. W tym pokoju, w którym jesteśmy, ludzie leżeli na podłodze pokotem. Pamiętam, że kłopoty były z siennikami, materacami. Zdarzały się również różne śmieszne historie. W tym pokoju, tu właśnie leżeli ludzie. Ja chciałam do kogoś dobrnąć, ale potknęłam się o jeden z materaców i upadłam na jakiegoś pana, który tutaj spał. Dużo było śmiechu z tego powodu. Pan się przestraszył, ja też, i na tym się skończyło. Wszystkie pokoje były pozajmowane, również piwnica. Były trudności zżywieniem. Wydawało nam się niemożliwe, że nic nie można kupić w sklepach, był to dla nas szok.

R.B: Może nie przeżyjemy tego po raz drugi.

P.Z.W: Daj Bóg, żebyśmy tego nie przeżywali. W okresie okupacji, przed samym końcem wojny, do Zalesia przybyły specjalne oddziały niemieckie, które miały bronić tak zwanego Przyczółka Wareckiego. Wtedy stały tutaj formacje wojskowe. Cały dom był zajęty. My mieliśmy duży pokój na górze, a tutaj mieszkali Niemcy. Próbowali zniszczyć całą podłogę, którą tu widzicie. To, co polskie, wszystko było niszczone. Specjalnie, dlatego, że to jest polskie.

R.B: Czy te uszkodzenia są właśnie spowodowane przez Niemców?

P.Z.W: To są wszystkie uszkodzenia jeszcze z tamtych czasów.

Warto powiedzieć, że posadzka ta była robiona ręcznie, z czarnego i białego dębu. Zdaje się, że musiał być moczony w wodzie, stąd ten kolor.

R.B: Dzięki temu przeżyła...

P.Z.W: Przeżyła. Te płyty były robione ręcznie. Dzisiaj jest wszystko zautomatyzowane, a to było robione ręcznie.

R.B: Jacy lokatorzy zamieszkiwali tutaj po wojnie?

P.Z.W: Mówiliśmy o okupacji. Z rodziną państwa Wisłockich mieszkała pani Wołoska, była to cioteczna siostra mojej matki. Mieszkała tu też pani Szelągowska, osoba, która umierając miała 99 lat. Ciotka miała 89 lat. O pani Szelągowskiej warto powiedzieć, że była córką zesłańca z 1863 roku, który spędził 15 lat na Syberii i wrócił. Pani Szelągowska musiała utrzymywać siebie i matkę, a w owych czasach kobiety nie pracowały, tak więc miała trudny start. Była nauczycielką języka francuskiego w różnych dworach. Była osobą samotną. Ojciec żył 75 lat, a gdy zmarł, została zupełnie sama. Była jeszcze w czasie okupacji i umarła w latach 50-tych, po moim powrocie z więzienia.

R.B: Ale dom spełniał zawsze funkcję opiekuńczą wobec różnych ludzi, którzy

nie mieli gdzie się podziąć, wciąż się tu ktoś przewijał?

P.Z.W: Tak, czasy były takie, że zawsze trzeba było komuś pomóc. Potem, w czasach PRL-u, był tak zwany kwaterunek, ale z nami mieszkała tylko jedna pani. Zamieszkiwała z nami również rodzina wysiedlona, państwo Świętorzeczcy, którzy mieli sześcioro dzieci, z czego dwoje urodziło się w tym domu.

R.B: Dosłownie w tym domu?

P.Z.W: Właściwie to w szpitalu, ale potem mieszkali tutaj. Szymon i Dorota.

R.B: Jest Pani bardzo znaną osobą w Zalesiu. Czy jest to dla Pani przyjemne, czy raczej męczące?

P.Z.W: Trudno powiedzieć, czy przyjemne, czy męczące, ale najważniejsze, że to zobowiązuje. Człowiek zdaje sobie sprawę z tego, że to, co zrobił, jest przez ludzi w jakiś sposób komentowane i stara się postępować dobrze.

R.B: Czy mogłaby Pani opowiedzieć nam swoje przeżycia wojenne?

P.Z.W: Może przypomnę rzecz wam bliższą, mianowicie w 1939 roku, gdy wybuchła II wojna światowa, ja zdawałam do liceum, ponieważ zmieniałam profil z humanistycznego na matematyczno-przyrodniczy. Pierwszego września stałam tam czekając na egzamin. W tym momencie przychodzi ojciec i mówi: "Jest wojna, zabieram cię do domu". A ja odpowiedziałam: "To świetnie!". Taka byłam ucieszona, że nie będzie tego egzaminu.

Przedtem, kiedy czekałyśmy, a egzamin się spóźniał, nic nie mogłyśmy zrozumieć, gdy leciały bomby. Dzieci nie wiedziały, co się dzieje. Ojciec mnie stamtąd zabrał, ale ponieważ bombardowali, trzeba było się często zatrzymywać, zanim dojechaliśmy do Zalesia. Jakoś dojechaliśmy. W domu był schron przeciwgazowy, piwnice musiały być bardzo szczelne.

R.B: Wiemy, że była Pani nauczycielką, czy lubiła Pani swoją pracę?

P.Z.W: Mogę powiedzieć, że kochałam.

R.B: Wiemy, że uczniowie również Panią kochają, pamiętają o Pani, organizują spotkania.

P.Z.W: Mam takich, którzy dzwonią, pytają się, mają miły stosunek.

R.B: Czy mogłaby nam Pani opowiedzieć o swoich zainteresowaniach?

P.Z.W: Bardzo wieloma rzeczami, przede wszystkim przyrodą, nie zwierzętami, tylko roślinami. Jestem pod

dużym wrażeniem roślin. Od najmłodszych lat lubiłam pójść sama na spacer i jak gdyby wdychać piękno przyrody.

R.B.: Co Pani lubi robić najbardziej?

P.Z.W.: Dla mnie najprzyjemniejszy jest kontakt z ludźmi. Dlatego mimo swojego wieku staram się ten kontakt utrzymywać, bo wydaje mi się, że drugi człowiek jest zawsze bardzo ciekawy i można coś dla niego zrobić.

R.B.: Czy lubi Pani dzieci i młodzież?

P.Z.W.: Muszę powiedzieć, że dzieci lubię. Nie potrafię z dziećmi pracować, ponieważ nigdy z dziećmi nie miałam do czynienia. Kiedyś pracowałam w szkole podstawowej, w zakładzie leczniczo-wychowawczym dla chłopców trudnych. W młodszych klasach nie mogłam sobie dać rady. Dyrektor szkoły powiedział mi, że jeżeli sobie nie mogę dać rady z młodszymi dziećmi, to nie dam sobie rady z większymi, którzy są po przewinieniach, wyrokach. Ale okazało się, że właśnie z tymi po wyrokach doskonale dawałam sobie radę. Oni mnie bardzo pokochali i mogłam ich sporo nauczyć.

R.B.: Obraz Zalesia się bardzo zmienia, działki są bardzo zabudowane. Czy ten obraz się Pani podoba, czy raczej nie?

P.Z.W.: Mnie się to nie podoba, ale rozumiem, że jest to duch czasu. Przed wojną według planu, który był aktualny, obowiązywały pasy zieleni na ulicach. Miały około 5-6 metrów wzdłuż wszystkich działek, na wszystkich ulicach. Coś, co istnieje jeszcze na ul. Jesionowej. Poza tym wolno było zabudować tylko część działki. Trzeba było dbać o zachowanie zieleni na posesji; jeżeli drzewa zostały wycięte, trzeba było zadbać o posadzenie krzewów ozdobnych na to miejsce. Obecnie tego brakuje. Domy buduje się bardzo blisko, przyroda przestaje istnieć w swojej pierwotnej formie.

R.B.: Bardzo dziękujemy za wywiad.

PODZIĘKOWANIE

Zarząd Stowarzyszenia Przyjaciół Zalesia Górnego składa serdeczne podziękowanie ks. Wiktorowi Ojzyńskiemu za udostępnienie pomieszczeń na stałą wystawę (zbiory z wystawy 70 Lat Zalesia Górnego) i siedzibę Stowarzyszenia.

Z MYŚLĄ O NASZYCH DZIECIACH

Rodzinny Klubik Miłośników Lasu to rozwijająca się od sześciu lat społeczna inicjatywa rodzin z Zalesia i okolicy, która przeszła długą i ciekawą drogę ewolucji. Zaczęło się od samopomocy kilkorga rodziców i rozwijało jako wciąż rosnąca grupa dziecięcych miłośników pana Witka i pani Małgosi. Ta nieformalna instytucja w pewnym momencie trafiła pod skrzydła działającej przy miejscowym LO Fundacji „Szkoła w Lesie”, zwiększając ciągle liczbę dzieci i opiekunów oraz wydłużając czas pracy. Obecnie ubiegamy się o zarejestrowanie jako rodzinne przedszkole społeczne dotowane przez Gminę.

Wiosną br. w sercach tych, których dzieci kończą już karierę w Klubiku, pojawiło się pragnienie, aby to coś, co narodziło się pod szyldem Klubiku, trwało nadal i służyło również tym, którzy z niego wyrosli jak z dziecięcego ubranka - zerówkowiczom” i „szkolniakom”. Z tej potrzeby powstało **Stowarzyszenie Rodziców TU**. Będzie ono nową formą prawną naszych dotychczasowych działań i pozwoli realizować dalsze plany, które rosną wraz z naszymi dziećmi.

Mamy swoją siedzibę w niewielkim domku przy **ul. Sarenki 11**, który ogromnym nakładem sił i środków naszych rodziców oraz grona nieocenionych dobroczyńców wyremontowaliśmy i ciągle jeszcze wyposażamy. Właśnie **TU** chcemy zaprosić wszystkie dzieciaki z Zalesia i okolicy na wspólne **Odkrywanie Świata i Zdobywanie Nowych Umiejętności** – pod takim hasłem od października w naszym domku ruszy **światlica z bogatym programem zajęć pozalekcyjnych** dla najmłodszych dzieci szkolnych, które tuż po lekcjach, tuż obok szkoły znaleźć będą mogły dla siebie coś ciekawego. Najmłodszych będziemy odbierać spod szkoły. Zapewniamy ciepły i smaczny posiłek. Nasza światlica nie jest przedsięwzięciem komercyjnym, opłaty za pobyt dzieci w wysokości od 5 do 10 zł. za godzinę przeznaczone są na utrzymanie domku, wynagrodzenie dla specjalistów i wyposażenie warsztatów. Radością napelnia fakt, że wielu ludzi współpracujących z nami nie pobiera żadnego wynagrodzenia, darując dzieciom swój czas i ta-

lenty.

W kolejnych miesiącach pragniemy rozwijać ofertę zajęć i objąć nimi starsze dzieci. Zapewniamy kameralne grupy dzielone według wieku. Zapisy do wszystkich grup trwają w sklepiku szkolnym i w naszym domku, liczba miejsc jest siłą rzeczy ograniczona.

Zapraszamy wszystkich, którzy chcieliby włączyć się w uruchamianie nowych zajęć, czy to społecznie, czy też zawodowo jako przewodnicy odkrywania fascynującego świata. Zapraszamy z ciekawymi pomysłami i programami. Poszukujemy osób do prowadzenia kółka fotograficznego, klubu sportowego (w tym kajakowego) i turystycznego, instruktora szkoły przetrwania, trenera do nauki szachów i „złotej rączki” z anielską cierpliwością do prowadzenia majsterkowania i modelarni dla chłopców. Potrzebujemy pomocy przy adaptacji piwnicy na prawdziwy warsztat-modelarnię. Chcemy wyposażać pracownię plastyczną (w tym ceramiczną) i fotograficzną. To na razie plany, ale możliwe do zrealizowania, gdy dołączy coraz więcej zainteresowanych z dobrymi pomysłami, własnym coraz cenniejszym czasem, zbędnymi w domu, a dla nas bezcennymi sprzętami, a być może i finansami.

Mamy nadzieję, że z czasem nasza inicjatywa obejmie również młodzież i dorosłych. Wszystkim nam potrzeba trochę frajdy, o czym przekonały nas hucznie i radośnie obchodzone urodziny Zalesia. Jeśli Cię nie zabrakło na urodzinowym pikniku z okazji 70-lecia Zalesia Górnego, to wiesz, o czym mówimy.

A oto nasza oferta:

J. ANGIELSKI dla najmłodszych z Susan Lafferty - wykwalifikowanym native speakerem (pedagogika wczesnoszkolna) i Urszulą Zawiałą-Niedźwiecką - rodzimą nauczycielką z dużym doświadczeniem. Osluchanie dziecka i nauka komunikatywności, nauka przez zabawę i funkcjonowanie w naturalnych dla dziecka sytuacjach, 8 zł - 45min.

PLASTYKA z artystami plastykami Leszkiem Zadrągiem i Wiesławem Szamockim. Różne techniki plastyczne (rysunek, malarstwo, rzeźba, ceramika), fotografia i grafika warsztatowa: gipsorły, drzeworyty, monotypia, sucha igła, szablony na tkaninach, możliwość indywidualnych lekcji rysunku i malarstwa, 15 zł - 1,5 godz.

RYTMIKA z Urszulą Zawiałą-Niedźwiecką.

ciąg dalszy na stronie 6

dokończenie ze strony 5

Z MYŚLĄ O NASZYCH DZIECIACH

Umuzycznienie dzieci, osłuchanie z muzyką klasyczną, elementy historii muzyki dostosowane poziomem do wieku, nauka gry na flecie prostym lub cymbałkach, 8 zł - 1 godz.

KÓŁKO I KRZYŻYK - z Małgorzatą Ejma-Multańską - pedagogiem z ukierunkowaniem matematycznym. Matematyka na wesoło i w działaniu - gry, zabawy łami-główki, które pomogą polubić i zrozumieć matematykę, 12 zł -1,5 godz.

ODKRYWANIE TAJEMNIC PRZYRODY z Dorotą Pałą - nauczycielką biologii i Martą Ebert - geologiem, wieloletnim pracownikiem Muzeum Ziemi. Poznawanie i rozumienie najbliższego środowiska, odkrywanie (przy współpracy z Muzeum) najciekawszych tajemnic ziemi (mamuty, dinozaury, wybuchy wulkanów, skamienieli-ny), kolekcjonerstwo minerałów, liczne doświadczenia, wycieczki, 12 zł -1,5 godz.

MODA I URODA z Małgorzatą Mołłową, gościnnie Maria Piwowarczyk - artystka z dużym wszechstronnym doświadczeniem i wizażystka Joanna Stok-Stokowiec. Wła-snoręczne, efektowne dodatki do stroju (kapelusze, torby, biżuteria), sztuka makija-żu, elementy wystroju wnętrza: hafty, patchworki, aplikacje, ikebana, 12 zł -1,5 godz.

TEATR z Izabelą Przyłucką - polonistką doświadczoną w prowadzeniu teatrów amatorskich, opiekunką utalentowanej trupy teatralnej zalesiańskiego LO. Zabawa w najprawdziwszy, choć amatorski teatr: praca z głosem i ciałem, odgrywanie roli, charakteryzacja, kostiumy, oprawa muzyczna i scenograficzna, a wszystko to uwieńczone występem na prawdziwej scenie, 12 zł -1,5 godz.

DZIENNIKARSTWO z Małgorzatą Szamocką - dziennikarką, reporterką, historykiem sztuki. Nauka kreatywności, komuni-kowania się, nawiązywania kontaktów z ludźmi, ćwiczenie warsztatu dziennikarskie-go w praktyce, publikacje, 12 zł -1,5 godz.

TANIEC z Lidią Słomińską tancerką z 15-letnim doświadczeniem. Możliwość stwo-rzenia grupy tańca klasycznego lub nowo-czesnego, 10 zł - 1godz.

KOREKTYWA z mgr rehabilitacji ruchowej - Kariną Drobinia, od 10 zł -1godz. w zależności od wielkości grupy

ZABAWY SPORTOWE - z udziałem har-cerzy i rodziców, kopanie piłki, gry tereno-we, wycieczki rowerowe 8 zł -1,5 godz.

KUCHNIA PEŁNA CUDÓW - z Małgo-rzatą Ejma-Multańską. Kulinarne podróże

po mapie świata, smaczne niespo-dzianki: „tort z muchomora”, „galaretka dla Mietka”, „krokodyl na schudnięcie”, sztuka dekoracji stołu, samodzielne przygotowanie przyjęcia urodzinowego, 8 zł -1,5 godz.

KLUB FILMOWY - z polonistką o zacięciu filmoznawczym Agnieszką Porębą. Projekcje ciekawych i waż-nych filmów, dyskusje na ich temat, próba krytyki filmowej, recenzowanie, 8 zł -1,5 godz.

FILOZOFOWANIE- ze studentem V roku filozofii Michałem Nguyen Yan. Nauka logicznego myślenia, analiza otaczającego świata, sztuka stawiania pytań i próby znajdowania odpowie-dzi, myślenie twórcze, 8 zł - 1,5 godz.

W planach sport i turystyka, klub kajakowy, szkoła przetrwania, majsterkowanie, modelarnia, fotografia, szachy (trwa szukanie osób prowadzą-cych).

Stowarzyszenie Rodziców TU w Zalesiu Górnym

HURRA!!!

Remont budynku klubikowo - świetlicowego przy ul. Sarenki 11 szczęśliwie dobiegł końca. Nie poradzilibyśmy sobie bez życzli-wości, wsparcia i ogromnego zaangażowania wielu osób. Pragniemy podziękować wszystkim, którzy nam pomogli, a wśród nich:

- Państwu **Ewie i Jackowi Koziańskim** i ich firmie **Dworek Polski** za bezpłatne wykonanie balustrady tarasowej ze schodami i podjazdem dla niepeł-nospprawnych, które uświetniły nasz skromny domek
- Naszemu Leśniczemu, panu **Januszowi Calowi** za pomoc w naprawie ogrodzenia
- Naszemu Radnemu, panu **Andrzejowi Swatowi** za słowa zachęty i dużo, dużo wsparcia
- Panu **Markowi Mikuckiemu** za honorowe dawstwo wolnego czasu i rozlicznych talentów
- **Kasi Drzewieckiej** za najory-ginalniejszą łazienkę w okoli-cy (ozdobioną własnoręcznie wykonaną mozaiką)
- **Oli Synkiewicz** za tablicę in-formacyjną i wykreślenie pro-jektu przebudowy budynku

- Redaktorom „Muratora” pań-stwu **Grażynie i Wiesławowi Rudolfom** oraz **Grześkowi Walczakowi, Jackowi Wi-chowskiemu i Andrzejowi Osiakowi** za konsultacje spe-cjalistyczne
- **Restauracji „Leśna”** za tanie, a zdrowe i pożywne posiłki dla dzieci z Klubiku i świetli-cy
- **Rodzicom**, których lista jest zbyt długa, by ją tu opubliko-wać, za wszystko: wsparcie finansowe, pożyczki, tysiące zakupów i formalności, trans-port, własną pracę, meble i różne elementy wystroju a przede wszystkim poświęcony czas i wsparcie duchowe w chwilach próby

Zarząd Stowarzyszenia Rodziców TU w Zalesiu Górnym

Są jeszcze wolne miejsca w Klubiku (kilka)

Informacja telefoniczna dla rodziców:

Tel **0-603 712 440** grupa dzieci młodszych

Tel **0-608 163 538** grupa star-szych dzieci (5—6 lat)

APEL DO RODZICÓW

W związku z coraz częstszymi kradzieżami rowerów czy wręcz napadami na dzieci jeżdżące na rowerach sugerujemy aby:

- po zmierzchu dzieci poruszały się na rowerach wyłącznie pod opieką osób dorosłych,
- w ciągu dnia dzieci nie powin-ny np. do szkoły dojeżdżać markowymi rowerami bo mogą stać się przyczyną napadu,
- o wszelkich kradzieżach czy napadach meldujmy natych-miast policji.

EZ

KANALIZACJA



Decyzją nr 281 z 14 lipca 2000 r. Starosta Piaseczyński zatwierdził projekt i wydał pozwolenie na wykonanie kanalizacji sanitarnej w Zalesiu Górnym dla III i IV etapu w ulicach: Młodych Wilcząt, Jelonka, Sarenki, Wiekowej Sosny, Białej Brzozy, J.W. Wisłockiego, Promiennej, Leśnych Boginek, Tęczowej, Świecianej, Jałowcowej, Zaulek Lisich Jarów, Północnej, Akacjowej, Słonecznej, Modrzewiowej, Sosnowej, Parkowej, Fiołków, Księżycowej, Jasnej, Leśnej, Kwiatu Paproci, Jagodowej, Cienistej, Borowików, Rydzów oraz pompowni ścieków.

Po przetargu, który wygrała firma POL-AQUA roboty ruszyły pełną parą. Zachęcam mieszkańców Zalesia do zainteresowania się stanem wpłat na kanalizację. Wykonywanie kanalizacji i przyłączenie się na etapie wspólnej inwestycji jest najtańsze i wynosi aktualnie 2440 zł (z tendencją podniesienia w roku przyszłym o % inflacji co może zwiększyć tę kwotę o ok. 10%). Wszyscy zainteresowani stanem swoich wpłat mogą wyjaśnić to telefonicznie u księgowej Komitetu Pani Mogielnickiej tel. **756-50-16**. Pytania związane z kanalizacją można zadawać telefonicznie również przewodniczącemu Komitetu Panu Leszkowi Rościszewskiemu w dni powszednie w godz. 19-21 tel. **757-89-62**. We wrześniu w związku z centralną komputeryzacją banków zmienił się numer konta Komitetu - dotychczasowe też przez jakiś czas są ważne.

Nowy numer: **PBK O/Piaseczno 11101079-411070000229**

SPOŁECZNY KOMITET BUDOWY WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI W ZALESIU GÓRNYM z dopiskiem „budowa kanalizacji”.

Andrzej Swat

DZIAŁALNOŚĆ
RADNYCH

1-szego maja zainicjowaliśmy akcję upiększenia naszej miejscowości i przy pomocy sprzętu firmy „ELMAR” - p. M. Marczyńskiego, zagospodarowaliśmy nieużytek koło stacji kolejowej przy ulicy Pionierów. Nasza inicjatywa nie zyskała szczególnego uznania mieszkańców, gdyż z 60 drzew i krzewów, ofiarowanych przez A. Swata, pozostało w sierpniu nieco ponad 20. Pod koniec września dosadziliśmy około 30 nowych sadzonek, które również bardzo się spodobały i już zaczęły znikać. Właściwie trudno skomentować takie zachowanie niektórych mieszkańców – komu przeszkadza, że w centralnej części Zalesia zamiast klepiska i śmietnika posadzono trochę krzewów?. Dosadzanie następnych w miejsce skradzionych będziemy kontynuować wiosną. Zreperowaliśmy ogrodzenie z żerdek (ofiarowanych przez p.Cała), które ograniczają wjazd samochodami na trawnik.

10-go czerwca braliśmy udział w otwarciu wystawy, dokumentującej historię Zalesia, przygotowaną przez Stowarzyszenie Przyjaciół Zalesia Górnego. Aktywnie uczestniczyliśmy we wszystkich przygotowaniach – p. A. Swat wraz z p. G. Fryszczyńskim przetworzyli komputerowo wszystkie zdjęcia i część dokumentów, które znalazły się na wystawie. Pomagaliśmy w przygotowaniu sali wystawowej, sprzątnięciu oraz w pracach związanych z ekspozycją materiałów. Wystawa była bezprecedensowym wydarzeniem w naszej miejscowości. Dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się w jakikolwiek sposób do jej powstania (listę osób, które tworzyły wystawę publikujemy na str.2, a listę ofiarodawców eksponatów publikowaliśmy w numerze czerwcowym).

11-go czerwca wraz z mieszkańcami i gośćmi obchodziliśmy 70 rocznicę urodzin Zalesia Górnego oraz 65 rocznicę powstania SPZG. Przygotowywaliśmy się do tej imprezy przez kilka miesięcy. Główny ciężar przygotowań przejął na siebie Zarząd Stowarzyszenia, którego jesteśmy również członkami. Dzięki imprezie plenerowej o nazwie „Piknik urodzinowy” udało nam się włączyć do współpracy Radę Sołecką, Szkołę Podstawową, IX Liceum Ogólnokształcące, Klubik. Również Ks. Proboszcz W.Ojrzyński służył nam wielokrotnie swoją radą i pomocą. Mamy nadzieję, że przynajmniej dzieciom pozostanie w pamięci ta impreza, gdyż była organizowana głównie z myślą o nich.

W czasie trwania wystawy –do 10.09.00 pełniłymi dyżury w czasie godzin otwarcia (p. G. Fryszczyń i A. Swat w każdą sobotę i niedzielę oprowadzali po wystawie dzieląc się posiadanymi informacjami). Również inni członkowie Stowarzyszenia pomagali w dyżurowaniu: p. Z. Wisłocka, p. W. Karasek, p. J. Gieciewicz, p. D. Kroc, p. B. Byszko, J. Jarosz-Hryniewicz.

W minionym okresie uczestniczyliśmy w wielu spotkaniach, które odbywały się na terenie naszej gminy.

03.05.00 r. uczestniczyliśmy w uroczystościach związanych z 209 rocznicą uchwalenia Konstytucji 3 Maja.

27.05.00 r. braliśmy udział w uroczystej Mszy świętej w parafii w Chylicach.

04.06.00 r. uczestniczyliśmy we Mszy Świętej w Zalesiu Górnym i w uroczystym wciągnięciu flagi Zalesia na maszt a także w nadaniu ulicy Złotowej imienia Jana W. Wisłockiego.

24.06.00 r. uczestniczyliśmy w rozstrzygnięciu konkursu na najładniejsze balkony i ogródki w gminie.

Na przełomie czerwca i lipca braliśmy udział w przetargu na wykonanie II etapu kanalizacji w Zalesiu. **14.07.00 r.** byliśmy świadkami wręczenia przedsiębiorstwu POL-AQUA certyfikatu ISO 9001.

01.08.00 r. byliśmy obecni na uroczystościach związanych z 56 rocznicą Powstania Warszawskiego.

27.08.00 r. zostaliśmy zaproszeni na bardzo podniosłą uroczystość odsłonięcia i poświęcenia Pomnika Pamięci Leśników Mazowieckich w uroczysku „Zimne Dółki”.

We wrześniu byliśmy na otwarciu Gimnazjum w Zalesiu Górnym, Gimnazjum w Złotokłosie, Przedszkola w Zalesiu, prowadzonego przez Stowarzyszenie Rodziców TU. Z przyjemnością przyjęliśmy zaproszenie na wystawę jubileuszową „Grupy Piaseczno”, która miała miejsce w Domu Kultury w Piasecznie („Grupa Piaseczno” 25-lecie istnienia).

W pierwszy poniedziałek każdego miesiąca spotykaliśmy się z mieszkańcami naszej miejscowości w budynku Szkoły Podstawowej.

Oprócz spotkań i uroczystości oficjalnych uczestniczyliśmy w sesjach Rady Gminy oraz braliśmy czynny udział w pracach komisji problemowych. Część naszej pracy jest również w oddanym we wrześniu budynku Gimnazjum, przyspieszeniu robót kanalizacyjnych czy spowodowaniu wykonania progów na ulicy Białej Brzozy. Aktualnie aktywnie uczestniczymy w opracowaniu budżetu gminy na rok 2001 aby zapewnić możliwie największą ilość zadań (robót do wykonania) w Zalesiu.

Mamy duże szanse rozpocząć w 2001 r budowę nowego przedszkola – procedura przetargowa na projekt przedszkola już została rozpoczęta.

Nie udało się w tym roku wykonać projektów drogowych na wykonanie nawierzchni ulicy Droga Dzików i chodnika w ulicy Jesionowej i ze względu na wykonywaną kanalizację nawierzchni Koralowych Dębów. Chcemy te zadania wprowadzić do planu roku 2001.

Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w numerze EZ na koniec roku.

Ponadto prowadziliśmy fotograficzną dokumentację wydarzeń na terenie osiedla i gminy, w których braliśmy udział.

Jolanta Jarosz-Hryniewicz



Parafia św. Huberta
05-540 Zalesie Górne
 ul. Białej Brzozy 23
 tel. 756 52 51

KOŚCIÓŁ SUMIENIEM SPOŁECZEŃSTWA

Jesteśmy dzisiaj świadkami sukcesów cywilizacji technicznej, nad którymi góruje kult racjonalizmu, absolutyzacji rozumu. Ów skrajny racjonalizm, który jako główny nurt Oświecenia w ciągu XVIII w przenika wszystkie niemal obszary kultury, nie od razu odsłonił ukrywaną w sobie groźbę. W programie oświeceniowym idea wyzwolenia, emancypacji, zajęła miejsce szczególnie przednie. Każdy chce być wolnym, niezależnym panem samego siebie. Pozornie uskrzydlające hasło brzmiało: precz od wszelkiej władzy, od wszelkiego autorytetu, wolność od Rzymu, od króla, od księcia, od wojewody, od starosty, od kapitalisty, od zarządcy czy dyrektora – wolność od biskupa, od matki, od ojca, nauczyciela czy wychowawcy. Precz od nich wszystkich. Dopiero dzisiaj zaczynamy stopniowo odczuwać skutki tego tylko pozornie wyzwolenie, a w rzeczywistości iluzyjnego hasła. Wolność, bowiem grozi zamianą w samowolę, anarchię, rozbój. Wahadło przerzuca się w przeciwną stronę. Wyrwana, wyzuta z wszelkiego oparcia, z wszelkiej osłony jednostka ludzka upada w pustkę, w nicosć, w niepewność. Odrywając się od wspierającej podpory, popada w osamotnienie i strach.

Co oznacza dzisiaj, że Kościół jest sumieniem społeczności, która buduje ustrój demokratyczny? Demokracja zasadza się na większości

– Kościół zaś nie jest stróżem większości, nawet przeciwko większości musi pozostawać stróżem prawdy. I tak z etycznego punktu widzenia istotnym składnikiem ustroju demokratycznego są nie tylko nosiciele władzy, ucieleśnienie wykonywanego autorytetu, ile kultura, a właściwie moralna dyspozycja obywateli, stopień wyrobienia ich odpowiedzialności. Wszyscy, którzy stanowisko Kościoła interpretują jako anachroniczną obronę kościelnych struktur władzy, zapominają o istocie Kościoła – o tym mianowicie, że głównym jego zadaniem jest obrona prawdy. Tymczasem demokracja nie zajmuje się prawdą – obchodzi ją przede wszystkim większość, rezultaty opinii większości, choćby nieznaczej. Jeśli uwzględnimy prądy liberalne, szczególnie te klasyczne, to nie lansowały one od razu programu gospodarczego, natomiast zabiegały o wyzucie społeczeństwa z zasad moralnych. Dlatego opór wobec nihilizmu moralnego nie może przestać być nakazem chwili i to w każdym czasie. Stajemy zatem wobec utrzymania demokracji. Ukształtowanie demokratycznego społeczeństwa domaga się zespolonego, moralnego i kulturalnego podłoża.

Współczesne zróżnicowanie opinii, dowolna konkurencja poglądów, tylko utrudnia owo podstawowe zadanie ustroju demokratycznego. Ustrój taki nie może, bowiem egzystować dłużej bez podstawowego konsensusu obywateli – bez ustalenia jakiejś zgody moralnej, tego co nazywamy minimum etycznym, które musi zachowywać odniesienie do obiektywnej treści, to znaczy do prawdy. Jak może sumienie pozostawać światłem oświecającym każdego człowie-

ka na świat przychodzącego? (J 1,9). Jak może pozostawać światłem w nas? Tylko wówczas, jeżeli Kościół nie przestanie być jego zabezpieczeniem, jeżeli nie zejdzie z pozycji adwokata osoby ludzkiej, człowieczeństwa. Szczególnie w czasach osłabienia, zafalszowania lub zaniku wartości, Kościół pełni zobowiązujące funkcje adwokata, obrońcy sumień.

Opracował:

ks. Wiktor Ojrzyński. Na podstawie „Sumienie społeczeństwa”, Wrocław 1995, ks. Jan Krucina

ZABÓJCZE DIOKSYNY

- związki wytwarzane w procesie spalania odpadów z tworzyw sztucznych. Akumulują się w naszym organizmie. Wnioski z ostatnich badań przeprowadzonych w USA, Niemczech i Holandii dowodzą że ryzyko zachorowania na raka z powodu dioksyn jest dzisiaj dziesięciokrotnie wyższe niż w roku 1985. W naszym Zalesiu ryzyko jest stokrotnie wyższe. Wielu mieszkańców spala śmieci w piecach albo przed domem. Śmierdzący dym unosi się wieczorem i w nocy nad całym Zalesiem.

Nie zabijaj siebie, rodziny i sąsiadów !

Nie pal odpadów! Nie pal także liści- bo to źródło alergii !

Jesień i zima w Zalesiu bez dymu i smrodu ze spalanych śmieci-to recepta na zdrowie !

EZ



KAGANEK OŚWIATY W ZALESIU GÓRNYM

W tym roku Biblioteka Publiczna w Zalesiu Górnym jako filia Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Piaseczno obchodzi 45-lecie istnienia, co napawa dumą mieszkańców. Historia rozwoju tej placówki tworzyła się w burzliwych i trudnych warunkach.

ZIEMIA PACHNĄCA

WILGOCIĄ I AROMATEM

LESISTYCH ŚCIEŻEK.

Mówimy, ach, – Zalesie Górne – i widzimy piękne, bujne lasy, romantyczne rozlewiska wodne i urokliwe zakątki, urzekające różnorodnością natury. Miejscowość jedyna w swoim rodzaju, ukryta w zieleni, ukochana przez mieszkańców. To także azyl wypoczynku dla warszawskich mieszkańców. To również ziemia pachnąca wilgocią i aromatem lesistych ścieżek. Kto raz tutaj przyjechał zakochał się w tym niepowtarzalnym zakątku. Unikalna, bogata przyroda może zawsze należeć do ciebie, gdy potrafisz patrzeć, przeżywać, a w sercu i duszy budzi się radość z każdej spędzonej tu chwili. Zalesie Górne ma także należne jej miejsce w historii narodu. Te piękne lasy kryły w czasie niewoli bohaterów narodowych, również powstańcy warszawscy znajdowali tu życzliwe schronienie. Miejscowość jest młoda, sięga zaledwie początków lat trzydziestych. Liczy obecnie ok. 3000-cy mieszkańców. Jednak nie ma o niej wyczerpującej informacji encyklopedycznej i turystycznej oraz historycznej. Spisujmy więc jej historię. Stąd narodził się pomysł poświęcenia paru słów Bibliotece Publicznej w Zalesiu Górnym, zbiegający się z 45 rocznicą jej powstania.

Zapukać do tych drzwi

Ciekawe, czy mieszkańcy wiedzą, że mają bibliotekę? Zapytano o to wiele osób w różnym wieku. Okazuje się, że wiedzą, znają i ciepło się o niej wyra-

żają. Młodsze pokolenie i ci, wkraczający w wiek średni zgodnie przyznają, że korzystali z pomocy Biblioteki w poznawaniu lektur szkolnych. To miło było słyszeć! Jest to świadectwo dobrej i rzetelnej pracy tej placówki oświatowej i właściwego ukierunkowania czytelnictwa przez miejscowe szkoły. Do naszej Biblioteki idziemy szeroką i piękną, bez twardej nawierzchni ulicą Wiekowej Sosny do nr 4. Z nie lada poświęceniem docierać tutaj trzeba jesienią i zimą, tonąc w błocie, wodzie i śniegu.

Podziwiamy stare domy ukryte w zieleni krzewów i dumnych dębów i nowe, zamknięte rezydencje. Czy ci, prawdopodobnie zamożni ludzie, korzystają z usług Biblioteki? – A może mogliby sponzorować różne formy pracy oświatowo-kulturalnej lub innej? Zalesie Górne ma przecież tak wiele potrzeb...Może więc warto zapukać do tych drzwi.

BIBLIOTEKA PRZEDSTAWIA SIĘ.

Biblioteka Publiczna w Zalesiu Górnym mieści się w uroczym, przedwojennym domu, przypominającym nieco murowane budownictwo dworskie. Lokal biblioteczny obejmuje 72 m² powierzchni, składającej się z dwóch pomieszczeń wypożyczalni i trzeciego – czytelnia.



Gromadzony systematycznie księgozbiór doprowadził do stanu dużej zasobności, co daje gwarancję pełniejszego zaspokojenia potrzeb czytelnicy. Liczy on obecnie 12.500 woluminów.

Zbiory mają profil uniwersalny. Dzielą się na literaturę piękną (układ wg literatur poszczególnych krajów językowych), literaturę popularno-naukową oraz literaturę dla dzieci i młodzieży (ustawienie wg poziomów I-IV). Liczba czytelników i wypożyczających może przynosić zaszczyt temu ośrodkowi, gdyż zamyka się imponującą cyfrą 800, co stanowi ok. 30% ludności Zalesia Górnego.

Przekrój społeczny czytelników jest zróż-

nicowany: największy procent stanowią pracownicy umysłowi – emeryci, młodzież, studenci. Najchętniej czytają grupy inteligencji, jest też ok. 3% czytelników z grupy pracowników fizycznych. Największe zainteresowanie budzą książki o tematyce społeczno-obyczajowej. Poczytnością młodzieży cieszy się literatura piękna i książki sensacyjno-przygodowe. Wnętrze Biblioteki tchnie spokojem i



widoczną troską, by przychodzący tu ludzie czuli się dobrze i swobodnie. Nie ma dystansu między czytelnikiem a książką, widoczna jest łatwość w dostępie do zbiorów. Zawdzięcza się to urzędzeniu lokalu, stosownemu rozmieszczeniu regałów, przejrzystości informacji oraz miłej i fachowej obsłudze placówki. Drewniane i meta-

lowe regały ustawione są zgodnie z padaniem promieni świetlnych. Wszędzie jest czysto i estetycznie, rzuca się w oczy artystyczny wystrój wnętrza.

Fachowy etatowy personel Biblioteki – to kierowniczką placówki Pani Barbara Markowska oraz Pani Danuta Wiśniakowska, zatrudniona na pół etatu. **Gratulacje na 35-lecie pracy.** Pani **Barbara Markowska** prowadzi ten ośrodek **od roku 1965** i właśnie teraz obchodzi **35-lecie** swojej pracy. Na każdym kroku wi-

doczne jest jej wielkie zaangażowanie i ukochanie tej pracy.

Ten trud budzi nasz szacunek.



ciąg dalszy na stronie 10

dokończenie ze strony 9

KAGANEK OŚWIATY W ZALESIU GÓRNYM

Swego czasu pani B. Markowska jako radna przyczyniła się m.in. do uzyskania obecnego lokalu.

Za całokształt pracy oświatowo-kulturalnej w roku 1972 została wyróżniona medalem „Zasłużonego Działacza Kultury”. Upowszechnienie czytelnictwa na terenie Zalesia Górnego przyczyniło się do przyznania jej w r. 1988-mym „Złotego Krzyża Zasługi”. Fakt ten był związany z wieloma utrudnieniami natury politycznej.

Pani kierowniczką może się poszczycić rozwinęciem m.in. nie zwykle ważnych społecznie, form pracy, zwanych majowymi „Niedzielami na wsi”. Związane to jest zawsze ze spotkaniami z pisarzami, kiermaszami książki, konkursami organizowanymi we współpracy ze Szkołą Podstawową i Ośrodkiem „Wisła”.

Czego należy życzyć kierownicze Biblioteki? Mieszkańcy sądzą, że na pewno kontynuacji wypracowanych nowatorskich form pracy.

Wierzmy, że placówka ta utrzyma w dalszym ciągu swój prestiż w tradycjach kulturalnych Zalesia Górnego.

Ale nie zawsze tak było...

(dalszy ciąg w następnym numerze)

J.Z. CHMIELEWSKA

(Foto archiwum autorki)

Anna Neubart

„MOJA MIEJSCOWOŚĆ”

Zalesie Górne to moja ulubiona, ukochana miejscowość dlatego, że ma dużo pięknych zakątków. Ja najbardziej lubię te w lesie. Rośnie tam dużo fiołków i konwali. Drzewa są pokryte pięknym mchem, dęby zrzucają mnóstwo swoich owoców – żołądzi. Można tam spotkać różne czasem rzadkie zwierzęta: zające, sarny, nawet łosia. Po drzewach skaczą małe zwinne, rude wiewiórki i wyjadają z owoców sosny – szyszek nasionka. Latem jest tu dużo soczystych jagód i porzostek. Jesienią są grzyby, a z dzikiej jabłunki spadają kwaśne, ale pyszne owoce.

Drugim miejscem jest leśne bajorko, prawie bagnisko. Tu brzeg zarośnięty jest gęstymi krzakami i

trzcina. W trawie przemykają zaskrońce i jaszczurki. Jeżeli usłyszą krok, nawet sarny czy łosia, to chowają się do wody lub nieruchomieją pod liśćmi. Trochę dalej las porośnięty jest samymi leśnymi kwiatami: zawilcami, fiołkami, konwaliami, duże sosny zacieniają te małe roślinki.

Lubię też „kącik przyrody” w Zalesiu, nie w lesie – to opuszczona działka, jest piękna. Zawsze kiedy idę do szkoły, to przyglądam się jej urokowi i jednocześnie świetnie się bawię. Napotyka się tam kwiaty polne i trawy polne, które sięgają kolan, zwykła trawa nie przykryta liśćmi jest jasnozielona. Wszystkie drzewa liściaste sypią liśćmi jesienią, ukrywając rosące pod nimi grzyby. Kiedy wczesną zimą przychodzą przymrozki, droga prowadząca przez działkę ma mnóstwo wzorków – uważam, że to zjawisko jest najładniejsze w Zalesiu.

Czwartym, ładnym kącikiem jest ośrodek „Wisła”, ale lubię tu być tylko, kiedy jest cicho, dlatego, że można obserwować zwierzęta, płynąc kajakiem lub idąc wzdłuż brzegu rzeczki Czarnej, która płynie, co chwilę zakręcając. Brzegi są porośnięte trzcinaami i tatarakami, gdzieś tam są małe plaże, pełne drobnych kamieni. Są ławice małych rybek, raki i rzadkie kaczki i dzikie gęsi. Trochę dalej brzeg porośnięty jest różnymi krzaczkami, które wiosną zakwitają. Na środku rzeki znajduje się wyspa, obrosnięta krzakami – to wspaniałe miejsce do odpoczynku w zaciszu drzew i słuchania ptaków.

Podoba mi się też to, że kiedy wstaję rano, widzę piękne i wysokie brzozy i dęby. Widzę niebo, które jest doskonałym tłem dla drzew. Potem wstaję i jestem w ogrodzie, patrzę w niebo i słu-

cham treli ptaków, obserwuję życie „handlowe” mrówek. Kocham spacerować po Zalesiu, niektóre domy są bardzo dobrze dobrane do tła, są malownicze ogródki i działki.

Podoba mi się, że patronem Zalesia jest św. Hubert, który był myśliwym i miłośnikiem przyrody. W kościele jest śliczny obraz przedstawiający św. Huberta. Lubię nasz kościół i dwie kapliczki. W Zalesiu jest wesoło – mamy miłą szkołę, na ulicach można w miarę bezpiecznie jeździć rowerem. Sądzę, że dla dzieci z miasta to frajda być tutaj – bawić się na świeżym powietrzu, kapać w rzece, jeździć na rowerach. My z Zalesia mamy to na co dzień. Mówi się: wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej – w Polsce dobrze, w Warszawie też, ale w Zalesiu jest cudownie!

•••••

Antek Królikowski kl. IVb

"Zalesie według mnie"

Zalesie?

Cóż, jest tu jak w lesie.

Są tutaj drzewa, krzewy, rzeczki, lasy.

Są tu zwierzątka,

Można tu często spotkać pająka,

wiewiórkę, jaszczurkę, czy żabkę.

I za te drzewa, krzewy, rzeczki, lasy.

I za zwierzątka przeróżnej rasy, wiem i wy chyba wiecie, że to najlepsze miejsce na świecie!

Od redakcji:

Powyżej przedstawiamy dwie prace, które wpłynęły na konkurs literacki ogłoszony z okazji 70 Urodzin Zalesia. Gratulujemy wyróżnionym dzieciakom. Następne prace w kolejnych numerach EZ.

AS

ELEKTRYCZNA SZOPKA

Podaję, że gdy rano w Rejonie Energetycznym w Jeziornej rozpoczynają pracę, to któryś z najważniejszych tam pracowników pyta: Czy w Zalesiu Górnym wyłączyliście już prąd? – Dziś nic tam nie robimy – pada odpowiedź, - Nie szkodzi, wyłączyć! Choć na dwie minuty. – Ale po co?! – Żeby im się w głowach nie przewracało... Bo, proszę Państwa, nie ma tygodnia aby któregoś dnia kilka razy dziennie nie zabrakło nagłe prądu. Na chwilę. Stają lodówki, zamrażarki, komputery i najróżniejsze agregaty. Na chwilę... Potem prąd jest aż do chwili gdy po kilku godzinach znów go zabraknie. Nie tak dawno, gdzieś około 22-jej, światło mrugnęło raz i drugi, poczym zgasło. Na dobre. Za oknem nieprzenikniony mrok, bo i latarnie zgasły. I zostaliśmy przy świeczkach. Na jak długo? Na kilka godzin. Znów stoją lodówki, jest ciemno, jest niebezpiecznie! Ale czy to elektryków-terrorystów obchodzi? U nich pewnie wciąż jest widno. Elektrycy-monopoliści z Jeziornej w ogóle nie myślą o tym ile zdrowia i pieniędzy traci odbiorca przy takiej przerywanej dostawie energii. Co go to obchodzi... A jest to – w ogromnej większości przypadków absolutne bimbanie sobie z odbiorców. Wielka rzecz... że często kilka razy dziennie trzeba ustawiać elektroniczne zegary i urządzenia! Czy to ICH zegary? Nie... NASZE! Odpowiedzą pewnie na te zarzuty, że sytuacja, że nowe podłączenia, że awarie. Gdyby w Europie do której mamy dojeżdżać energetycy robili sobie takie szopki z odbiorców, nie wypłaciliby się za odszkodowania. A dyrektor musiałby szybko szukać innej posady. Przyjemnie patrzeć – gdy przejeżdża się drogą obok terenu Rejonu Energetycznego w Jeziornej – na nowe budynki, piękne ogrodzenie, bogatą zieleń. A w pokojach komputery a nie jakieś tam maszynki do

liczenia. Ale ja, jako odbiorca, wołałbym aby nie było tam biur europejskich, lecz żeby u nas sieć była europejska! Od tego, logicznie rozumujący przedsiębiorca powinien chyba działalność rozpoczynać. Zalesie Górne, jak powszechnie wiadomo, to miejscowość w lesie, wśród kilkudziesięcioletnich drzew. W tym roku wichura poczyniła wiele szkód w drzewostanie. Liczne drzewa i konary uszkodziły sieć napowietrzną. Ekipy remontowe zacierają ręce – będzie robota! I była. Tak jest co roku, bo jak nie wichura to śnieżycy powoduje szkody. Co roku! I ekipy jeżdżą. A gdyby tak co roku, po kawałku, chować się z siecią pod ziemię? Drogo? A czy naprawy są tanie? Kto wie, gdyby policzyć koszty, uwzględniając w rachunku straty odbiorców wynikłe z braku energii, czy sieć podziemna nie byłaby tańsza, niż naprawy sieci napowietrznej, które zawsze będą zmartwą dla mieszkańców osiedla w lesie. A nowe przyłączenia też powinny być tak pomyślane, aby nie były utrapieniem dla odbiorców. Nasi radni powinni tupnąć nogą na praktyki elektryków z Jeziornej. Obudzić ich z błędnego snu. Uświadomić im, że za niemałe przecież pieniądze jakie płacimy miesiąc w miesiąc ODBIORCOM NALEŻY SIĘ solidna dostawa energii elektrycznej. To, co energetycy wyczyniają z nami teraz, to zwykłe kpiny.

I jeszcze jedno – awaryjnego zasilania na stacji pomp nadal nie ma. Uparcie czekamy na dramat pożaru w lesie.

Bogdan Bartnikowski

W Zalesiu Górnym

Ludzie tu, jak ludzie,
nie mądrzejsi, nie głupszy;
nie ładniejsi, nie brzydsi.
Nie czystszy...
Ot, jak to ludzie

Ludzie,
Byli, są, będą.
Przejdą.
Dobrze czy źle?
A kto ich to wie?
I kto ich będzie
SĄDZIĆ...
Tych żywych
i tych umarłych.
Bóg?
Daleko do nas
od niego.
Straszliwie daleko.
Niewyobrażalnie.
Rok świetlny jak sekunda



Bogdan Bartnikowski,

ur. 24.01.1932 r w Warszawie. W latach 1944—1945 więzień Oświęcimia. Ukończył Oficerską Szkołę Lotniczą. Od 1952 r w Wojsku Polskim. Debiutował w 1961 r na łamach prasy wojskowej jako prozaik. W latach 1978—1984 prowadził dodatek literacki do Żołnierza Polskiego-Nike. Autor wielu opowiadań, powieści i reportaży.

Mieszkaniec Zalesia Górnego.

Wieczność jak minuta.

Co nam zostaje
na dziś, na jutro?
Cisza czarnej nocy.
I szum nad głową
blisko, tuż nad głową.
Brzóz jak panny młode
Dębów jak chłopcy twarde
Sosen jak wdowy
niezniszczalne.

I tak tu u nas jest.
Niby cicho.
W szumie drzew.
W dalekim
łaskocie kół pociągu
Uciekającego w noc.
Zasypiamy.
Spokojni i zgorzkniali.
Z uśmiechem.
I grymasem nienawiści.
Ot, ludzie jak wszędzie.
A mogłoby tu być
pięknie.
Ale czy będzie?

WYWIAD Z...

Echa Zalesia rozmawiają dzisiaj z panią Mirellą Gliwińską - dyrektorem administracyjnym jednej z warszawskich szkół jęz. angielskiego - **Greenwich School of English**, która ostatnio otworzyła swoją filię w Zalesiu Górnym. Czy mogłaby Pani powiedzieć parę słów na temat szkoły? Dlaczego pojawiliście się Państwo w Zalesiu?

Mirella Gliwińska: **Greenwich School of English** powstała w 1991 w Warszawie jako pierwszy ośrodek szkoleniowy wzorowany na najlepszych brytyjskich szkołach językowych. Od wielu lat prowadzimy szkolenia na terenie Warszawy i okolic oraz w Gdańsku. Zależy nam na tym, aby jak największa liczba dzieci, młodzieży i dorosłych mogła uczestniczyć w naszych kursach bez konieczności dojeżdżania do stolicy, dlatego też otwieramy nasze filie w miejscowościach podwarszawskich: w Zalesiu Górnym, Milanówku i Komorowie.

Echa Zalesia: Jakiego rodzaju szkolenia Państwo prowadzicie?

M.G. Greenwich School of English to szkoła dla każdego. Mamy autorski, „tęczyowy” program nauczania dzieci już od 5 roku życia. Uczymy również młodzież i dorosłych. Proponujemy naukę na wielu poziomach nauczania od początkującego do zaawansowanego, bezpłatnie sprawdzamy poziom uczestnika naszego kursu za pomocą testu gramatycznego i rozmowy z lektorem.

E.Z.: Do jakich egzaminów szkoła przygotowuje?

M.G.: Prowadzimy kursy przygotowujące do organizowanych przez British Council egzaminów Uniwersytetu w Cambridge: First Certificate in English, Cambridge Advanced English i Cambridge Proficiency in English. Przygotowujemy również do matury z języka angielskiego.

E.Z.: Czy zajęcia w Państwa szkole są skuteczne?

M.G.: Bardzo dokładnie monitorujemy postępy naszych studentów w nauczaniu - przeprowadzamy regularne testy sprawdzające stopień przyswojenia materiału oraz egzaminy końcowe, na podstawie których kwalifikujemy do grupy na wyższym poziomie. Nasi słuchacze otrzymują na zakończenie każdego semestru raport dotyczący postępów i świadectwo ukończenia kursu. Co roku kilkudziesięciu studentów **Greenwich School of English** zdaje egzaminy FCE, CAE, CPE.

E.Z.: Jakie inne rodzaje szkoleń Państwo prowadzą?

M.G.: Prowadzimy kursy na zlecenie firm i instytucji, specjalnie zaprojektowane stosownie do potrzeb ich pracowników.

E.Z.: Kim są Państwa lektorzy?

M.G.: Od samego początku działalności **Greenwich School of English** cechą wyróżniającą są lektorzy - wyłącznie wykwalifikowani native speakers.

Rekrutujemy naszych nauczycieli nie tylko pod kątem ich kwalifikacji ale również doświadczenia i predyspozycji psychicznych do nauczania osób w różnym wieku i na różnych poziomach znajomości języka. Są to ludzie młodzi, pełni entuzjazmu i zapału, lubiący uczyć.

E.Z.: Czy nie mają oni kłopotu z nauczaniem na przykład dzieci?

M.G.: Wprost przeciwnie. Dzieci przecież uczą się imitując to, co słyszą. Co może być zatem lepszego niż słuchanie angielskich słów wymawianych przez osobę mówiącą tym językiem od dziecka? To jest właśnie naturalna metoda nauczania, która sprawdza się nie tylko w nauczaniu dzieci, ale również osób dorosłych na każdym poziomie zaawansowania, już od początkującego.

E.Z.: Jak radzicie sobie Państwo z konkurencją, której przecież nie brakuje?

M.G.: Nie sztuką jest uczyć języka angielskiego, ale sztuką jest nauczyć. Gwarancją jakości naszych usług jest rekomendacja organizacji na rzecz jakości w nauczaniu języka angielskiego - PASE (Polish Association for Standards in English). Poza tym nasze ceny są bardzo konkurencyjne szczególnie jeśli weźmiemy pod uwagę liczbę godzin w semestrze i jakość naszych usług. (dzieci już od 476 zł, dorośli 952 zł). Najważniejsze jednak dla nas jest zadowolenie naszych klientów, którzy wracają do nas, powodując, że szkoła nasza rozwija się i otwiera nowe placówki.

E.Z.: Bardzo dziękuję za rozmowę. (wywiad sponsorowany)



GREENWICH SCHOOL OF ENGLISH

można znaleźć w

Liceum Społecznym Ogólnokształcącym Nr 9 STO,
ZALESIE GÓRNE, ul. Młodych Wilcząt 5

tel. 757 89 32